Nr. 137. We Lwowie Czwartek 16. Czerwca 1881. **Rok XIV**

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 14. czerwca.

Nie bardzo dawno jeszcze przemawiały dzienniki centralistyczne tonem tak lekceważącym o Polakach i Czechach, jak gdyby era ich panowania miała lada chwila nastąpić. W szczególności odmawiano Polakom wszelkich zdolności ustawodawczych i wyrażano nadzieję, że wobec braku zdolności na prawicy Izby, Austrja nie na długo obejdzie się bez światłych rad centralistów, którzy w ciągu całej epoki parlamentaryzmu austrjackiego byli jedynym dodatnim czynnikiem pracy ustawodawczej. Z rezultatów czynności Rady państwa w ostatnich dwóch latach powzięło tak zwane stronnictwo wiernokonstytucyjne snać inne przekonanie, skoro głosy dziennikarstwa centralistycznego, odzywają się coraz skromniej, a nawet nie tają chęci zbliżenia się do Polaków i Czechów, których uważają jako liberalne żywioły na prawicy Izby, związane tylko koniecznością z klerykałami i feudałami niemieckimi. Rozumie się samo przez się, że jako *conditio sine qua non* żądają zerwania ze stronnictwem hr. Hohenwartha. *Wiener Allg. Ztg.* tak pisze: „Nie długo będziemy na to czekać, a z Czech i Morawji odezwą się głosy, żądające pojednania się z Niemcami. Wtedy połączą się wszystkie liberalne żywioły całej Izby, mianowicie: wiernokonstytucyjni, Czesi i Polacy w jedno wielkie stronnictwo whigów austrjackich. Chwila ta nie jest daleką, ale byłoby rzeczą nierozsądną, przyspieszać gwałtownie jej nadejście."

Jeżeli objaw ten pojednawczy jest szczerym, witamy go z prawdziwą radością i pewni jesteśmy, że żaden Polak nie stronił by od pojednania z liberalnymi Niemcami, pod warunkiem, że się przyznają do liberalizmu prawdziwego, polegającego na uznaniu praw innych narodowości.

Nie ma wszakże nadziei, aby to poczucie sprawiedliwości tak prędko owiało liberałów niemieckich i dla tego dzisiejszy stan rzeczy nie zmieni się tak rychło, jak to zapowiada *Wiener Allg. Ztg.* Centraliści muszą przejść przykrą, ale pouczającą szkołę na biernem stanowisku opozycji, zanim pozbędą się w zupełności swojej dumy i taktyki bezwzględnej, jakiej dali nam niejednokrotnie dowody podczas ery swojego panowania. Że się dziś jeszcze nie pozbyli, dowodzi końcowy ustęp artykułu wspomnionego *Wiener Allg Ztg.*, w którym powiada, że centraliści dążą do panowania, aby urzeczywistnić swoje idee i nie pogardzą w dążności tej poparciem żadnego czynnika liberalnego. Mogą być pewni, że Polacy nie zniżą się nigdy do takiej roli, i trzymać będą swoje ręce tak długo w kieszeni, dopóki ich równe prawa do panowania w Austrji nie będą przez centralistów w całej pełni uznane.

Dwie wystawy tegoroczne.

W roku bieżącym urządza Towarzystwo gospodarskie dwie wystawy bydła, jedną mianowicie w pierwszych dniach lipca w Ułaszkowcach podczas odbywającego się tamże w tej porze jarmarku, drugą w połowie września we Lwowie. Pierwsza z nich, Ułaszkowiecka, której urządzeniem zajmuje się Buczacko-Zaleszczycki oddział Towarzystwa gosp., będzie wystawą ściśle okręgową; lwowska na obszerniejsze zakreślona rozmiary, lubo także tylko okręgowa, będzie już miała więcej cechy wystawy, po części przynajmniej krajowej.

Na urządzenie obu powyższych wystaw udzieliło ministerstwo rolnictwa za staraniem komitetu Towarzystwa gosp. 1300 zł. w. a., z czego na wystawę Ułaszkowiecką wyznaczyło 840 zł. w. a., na lwowską pozostaje więc zaledwo niespełna 500 zł. Są to kwoty zbyt szczupłe w stosunku do rzeczywistych kosztów obu wystaw, o wiele mniejsze od sumy żądanej przez komitet Towarzystwa gosp., opartej na ścisłem obliczeniu istotnych potrzeb i wydatków niezbędnych. Ministerstwo wszakże zwykło w wymiarze subwencji trzymać się jak najszczuplejszych granic, i tak też postąpiło i tym razem, skutkiem czego znaczną część kosztów jednej i drugiej wystawy będzie potrzeba z innych własnych pokryć funduszów.

Wybór miejsca i czasu na wystawę w Ułaszkowcach, jest ze wszech miar bardzo odpowiedni celowi, i sam już przez się w znacznej części zapewnia powodzenie wystawie i podnosi jej użyteczność. Sławne z dawien dawna jarmarki Ułaszkowieckie, są głównem ogniskiem, w którem koncentruje się cały wiosenny ruch handlowy Podola galicyjskiego, tj. większej połowy wschodniej części kraju, mianowicie okręgów: Tarnopolskiego, Czortkowskiego, Zaleszczyckiego i Bukowiny. Gospodarze wszystkich tych okolic zaopatrują się tutaj na cały rok w inwentarz roboczy, w bydło i konie, których tu zazwyczaj wielkie stada z za rosyjskiego kordonu spędzano, a co więcej zasilają się pieniądzmi na robociznę przy zbliżających się żniwach. Dzisiaj wobec spodziewanego zamknięcia granicy rosyjskiej, gdy naraz ustanie przypęd wołów stepowych na jarmark Ułaszkowiecki, wystawa tamtejsza nabierze w dwójnasób znaczenia, będzie ona bowiem niejako obliczeniem sił własnych w zakresie chowu bydła, okaże co posiadamy, i w jakim kierunku nadal postępować należy, aby powetować własnym chowem ubytek bydła przypędzanego dotąd z za rosyjskiego kordonu.

Z tej wychodząc zasady, ponieważ jarmarki Ułaszkowieckie dostarczały głównie, prawie wyłącznie, bydła roboczego i opasowego, mianowicie wołów do pługa i na gorzelnie całej wschodniej Galicji, komitet wystawy Ułaszkowieckiej postanowił premiować na tejże wystawie tylko bydło robocze i opasowe. Bydło zaś mleczne, jakkolwiek niewykluczone od wystawy, nie będzie premiowanem. Mleczność bydła będzie za to bardziej uwzględnioną przy premiowaniu na wystawie lwowskiej.

Oprócz bydła, obejmuje program wystawy Ułaszkowieckiej wszystek inny także inwentarz żywy gospodarski, jako to: konie robocze, zaprzęgowe i wierzchowe, owce, nierogaciznę, drób, a nadto jeszcze i maszyny gospodarskie, dział dla rolników bardzo pożądany. Nagród do rozdania jest przeznaczonych ogółem 108, mianowicie 20 medalów srebrnych, 20 bronzowych, 30 nagród pieniężnych, 34 listów pochwalnych i 4 dyplomy honorowe, z czego na same bydło wypada 12 medalów, 10 nagród pieniężnych i 10 listów pochwalnych. Aby uzyskać fundusz na pokrycie kosztów urządzenia wystawy, przewyższających o wiele otrzymaną subwencję, tudzież dla większej zachęty wystawców, postarała się komisja wystawy o zezwolenie na loterję wystawową, dla zakupna i wylosowania celniejszych okazów. Dyrekcja skarbu nie odmówiła wprawdzie zezwolenia, ale ograniczyła liczbę rozsprzedać się mających losów na 1.200. Liczba ta nie jest bynajmniej dostateczną do osiągnięcia zamierzonego celu i trudno zrozumieć, z jakiej właściwie przyczyny c. kr. dyrekcja skarbu tak dalece ograniczyła sprzedaż losów wystawy Ułaszkowieckiej, skoro, im więcej się tychże rozprzeda, tem więcej i skarb mieć będzie dochodu? A chociaż komisja wystawy natychmiast wniosła przeciw temu swe przedstawienie, prosząc o rozszerzenie danego pozwolenia, i nie można wątpić, że dyrekcja skarbu przychyli się do rzeczonego przedstawienia, zawsze już sprzedaż losów dozna z tego powodu opóźnienia, gdyż przed uzyskaniem przychylnej odpowiedzi dyrekcji skarbu, nie można większej liczby losów rozesłać oddziałowi towarzystwa gosp. dla zajęcia się rozpowszechnieniem.

Wystawa lwowska odbędzie się równocześnie z tegorocznym targiem zbożowym i będzie miała znacznie szersze od Ułaszkowieckiej rozmiary. Będzie ona otwarta dnia 18. września, i połączona z zakupnem—i premiowaniem, na który to cel komitet Towarzystwa gospodarskiego znaczniejsze spodziewa się mieć do rozporządzenia fundusze. Obaczymy na niej krajowe i krzyżowane bydło wszystkich stref kraju, których jak wiadomo pod względem chowu bydła i odmiany Galicja posiada siedm ras bardzo wybitnie się różniących. Zawcześnie by było w tej chwili mówić o szczegółach wystawy, dopokąd komitet nie ogłosi urzędowego programu. Tyle tylko na dziś wspomnimy, że za najodpowiedniejsze miejsce na jej urządzenie, uznano Szumanówkę, posiadającą wygodne ku temu zabudowania i obszerne place. W porze słotnej, niepogoda nie dałaby się uczuć dotkliwie—przy pomieszczeniu wystawy na Szumanówce; zaś w razie sprzyjającej pogody podniosłyby przyjemność zwiedzenia wystawy, piękne spacery i stosowne urządzenie. Wydział krajowy, pod którego zarządem Szumanówka pozostaje, przychyli się zapewnie chętnie do życzenia komisji wystawowej i zezwoli na urządzenie tamże wystawy.

Stanowisko języka niemieckiego
w galicyjskich szkołach średnich.

A niechaj nas nikt nie posądza o pesymizm. Ludzie są ludźmi i trzeba się liczyć z ich słabostkami. Obok charakterów prawdziwie męskich, nieugiętych, znajdziesz wszędzie także ludzi słabych, potulnych lub ambitnych, których wola lub życzenie przełożonego, a tem bardziej nakaz władzy daleko może zaprowadzić, niejednokrotnie dalej; aniżeli sami zajść pragnęli. Miejmy też i to na względzie, że w naszych szkołach błąkają się jeszcze ciągle duchy dawnej ery germanizacyjnej, bolejące dotąd nad rzekomym naszych szkół upadkiem, a we wschodniej zwłaszcza części kraju nie braknie też nauczycieli, którzyby język teraźniejszy wykładowy zamienili chętnie na jakikolwiek inny, byleby wyrugować polski. Dla nich owe repetytorja będą nader pożądaną furtką do częściowego przynajmniej wyminięcia ustawy o języku wykładowym; pod tym płaszczykiem rozpoczną oni powoli, nieznacznie burzyć dopiero rozwijające się dzieło, któreśmy tak radośnie powitali, za którem tak długo tęskniliśmy, a które dzisiaj staje się nam już niewygodnem. Wprowadzać oni zaczną najpierw termina niemieckie, potem całe zwroty i frazesy, następnie na próbę wykładać będą po niemiecku przez jedną godzinę, dalej przez kilka godzin, a nakoniec przez całe półrocze. A jeżeli, o czem wobec panującego u nas dzisiaj prądu wątpimy, znajdzie się jeszcze ktoś, co ich pociągnie do odpowiedzialności, usprawiedliwią się tem, że odbywali tylko... repetytorja. Zresztą jak trudno dowieść komuś, że przekroczył właściwą miarę, jak przykro czynić wyrzuty, jeżeli ktoś zgrzeszył tylko nadmiarem gorliwości?

Z drugiej strony niełatwo oprzeć się przypuszczeniu, że w niektórych przynajmniej gronach nauczycielskich znajdą się mężowie, co powołując się na ustawę o języku wykładowym, w której wyraźnie powiedziano, że językiem wykładowym we wszystkich szkołach jest język polski, albo wręcz protokolarnie oświadczą, że repetytorjów niemieckich odbywać nie będą jako sprzecznych z ustawą, na którą złożyli przysięgę, albo też milcząco nie wykonają polecenia władzy. W pierwszym i drugim razie spełniliby oni obowiązek obywatelski i narodowy, za który wątpimy, czy krajowa władza mogłaby ich pociągnąć do odpowiedzialności. Nie zapominajmy i o tem, że powszechność nasza, która życzliwie i chętnie przyjmie wszelkie, nawet surowe rozporządzenia władzy, zmierzające ku podniesieniu szkół i karności młodzieży, na punkcie języka wykładowego, zaliczanego słusznie do najcenniejszych politycznych i narodowych nabytków, jest nader czuła i drażliwa. Wszak gdy w ubiegłym roku, niewiadomo z czyjej inicjatywy, w jednym z zakładów zaczęto probować sił uczniów w tego rodzaju ćwiczeniach niemieckich, w całym kraju jednomyślnie podniósł się okrzyk niezadowolenia, a rozliczne reprezentacje głośne wyrażały protesty przeciw naruszaniu ustawy o języku wykładowym. Gdzie zaś rodzice na tę sprawę tak gorąco się zapatrują, tam niezawodnie i u pewnej części uczniów natrafiłoby się na nie mały opór. Przypomnijmy sobie, jakto przed kilku laty, gdy wysłany przez ministra inspektor Maresch zwiedzał niektóre zakłady i za zgodą krajowej Rady szkolnej zażądał, aby uczniowie we wszystkich przedmiotach po niemiecku dawali odpowiedzi, potrzeba było aż obecności i pośrednictwa inspektorów i dyrektorów, by zniewolić uczniów do dawania niemieckich odpowiedzi, a pomimo tych środków ostrożności znaleźli się podobno, jak nas zapewniano, i profesorowie i uczniowie, którzy odmówili posłuszeństwa. Otóż właśnie dlatego, że stanowczo potępiamy wszelki opór młodzieży przeciw władzy i pragniemy, aby młode pokolenie od najwcześniejszych lat zaprawiano do posłuszeństwa i poszanowania rozkazów wyższych, wielce obawiamy się ze stanowiska obywatelskiego owych repetytorjów; lękamy się, aby naczelna władza szkolna, która przedewszystkiem jest władzą krajową, w której skład wchodzą także reprezentanci władz autonomicznych, a której wszelkie czynności powinny być nacechowane gorącą dla kraju miłością i poszanowaniem zaręczonych nam przez monarchę swobód, nie naraziła się na ciężki zarzut, że nie doświadczywszy i nie wyczerpawszy poprzednio wszelkich środków dydaktycznych, zamiast wstąpić na drogę prawidłowej i stopniowej reformy, targnęła się sama na ustawę o języku wykładowym.

Lecz pocóż stawiać tak ciemny horoskop i straszyć zwolenników owych repetytoryjów upiorami, które może wcale nie istnieją? Czy nie lepiej wyobrazić sobie przebieg całej sprawy w takich barwach: Grona nauczycieli, stosując się do wytkniętego w okólniku kierunku, przedłożą niebawem najróżnorodniejsze pomysły celem wykonania repetytorjów; władza szkolna, wybrawszy z nich to, co najtrafniejsze, ułoży program i określi dokładnie, ile razy w tygodniu lub miesiącu, w których przedmiotach i za pomocą jakich środków dydaktycznych mają się one odbywać. Posłuszni jej woli dyrektorowie, nie grzeszący pono nigdy brakiem gorliwości w wykonywaniu rozporządzeń, przejęci nadto doniosłością sprawy, urzeczywistnią zaraz w najbliższym roku szkolnym życzenia władzy, słowem już za kilka miesięcy rozpoczną się w całej Galicji, jak długa i szeroka, jednolite repetytorja niemieckie. Jakoż aż do chwili ich rozpoczęcia sprawa pójdzie gładko. Ale skoro się tylko rozpoczną, spostrzeże znaczna część nauczycielstwa, nie wyjmując i tych, którzy jeszcze pamiętają czasy germanizacji, spostrzeże z niemałym przestrachem o swą przyszłość, że zna wprawdzie teoretycznie nieźle język niemiecki, ale w praktycznem jego użyciu straciła już ową pewność, gibkość i wprawę, będące nieodzownym warunkiem wykładu niemieckiego; młodzi zaś nauczyciele, którzy już po roku 1867 kończyli studja, przekonają się ze smutkiem, że do wykładu niemieckiego po większej części nie są wcale uzdatnieni. Gdy zaś jest niezaprzeczonym pewnikiem, że języka nowożytnego tylko ten uczyć może z należytym skutkiem, kto nim sam doskonale włada, łatwo wnosić, że takie repetytorja, kierowane nie przez nauczycieli języka niemieckiego, lecz przez innych, nietylko nie przyczynią się do podniesienia tej nauki, lecz w znacznej części rzecz całą wypaczą i skoszlawią. I jakżeżby inaczej powodzić się miało pupilowi, którym się zajmą powołani i niepowołani, biegli w języku i ci, co go już w części zapomnieli? Szczęściem możnaby nazwać, gdyby przy takiem postępowaniu przedmiot nauki tak gorąco wziętej w opiekę nie wyszedł jeszcze gorzej, niż dotychczas. To wszelako pewna, że w głowach młodzieży, na której takie doświadczenia odbywać się będą, powstanie zamęt i zamięszanie, któremu jeden nauczyciel języka niemieckiego snadno nie zaradzi. A cóż się stanie z owymi nieszczęśliwcami, którzy bez znajomości języka niemieckiego uzyskali posady nauczycielskie? Oczywiście czeka ich dymisja lub uczyć będą musieli tylko w klasach najniższych, do których przecież może repetytorja zniżać się nie będą.

Lecz choćby nawet i powyższe przypuszczenia były mylne, jeden zarzut, któryśmy już uwydatnili powyżej, wystarcza do potępienia całego pomysłu: Liczba godzin, wyznaczonych na naukę innych przedmiotów, umniejszy się znacznie, właściwy cel nauki każdego przedmiotu w oczach uczniów i nauczycieli zejdzie na drugie miejsce, bo obok niego, a raczej ponad nim stanie cel inny, na razie ważniejszy, to jest wprawianie uczniów w języku niemieckim; dwoistość zaś wykładowego języka zaciemni i zagmatwa u uczniów nawet elementarne pojęcia a unicestwi i udaremni wszelkie usiłowania nauczycieli.

Takie jest nasze zapatrywanie na owe niemieckie repetytorja, których pomysł istotnie nie wiemy, komu należy zawdzięczyć. Staraliśmy się dopatrzeć w nich jakiejkolwiek strony dodatniej i wyśledzić głębsze pobudki, które myśl podobną wytworzyć mogły; nie nasza prawdopodobnie wina, że doszliśmy tylko do wyników ujemnych, które nam każą cały pomysł potępić. Być może, żeśmy się pomylili w naszych wywodach; wdzięczni przeto będziemy, jeżeli nam ktoś wykaże, żeśmy publiczność mimowiednie w błąd wprowadzili. Zanim to wszelako nastąpi, musimy raz jeszcze dać wybitny wyraz głębokiemu przekonaniu i powtórzyć z przyciskiem, że ów cały pomysł uważamy za chybiony i niebezpieczny.

To, czego krajowa rada szkolna domaga się od gron nauczycieli w celu ujednostajnienia prywatnej lektury niemieckiej, nie ma takiej doniosłości, abyśmy w dzienniku politycznym nadużywali uprzejmie dozwolonego nam miejsca. Niezaprzeczoną korzyść odniesie prywatna lektura niemiecka, jeżeli będzie należycie kierowana, a każdy nauczyciel, mając spis dzieł w bibliotece szkolnej się znajdujących, poleci uczniom do czytania dzieła niemieckie stósowne do wieku i umysłowego ich rozwoju. Dwa tylko skromne dołączamy życzenia: po pierwsze aby lektura prywatna nie stała się obowiązkową i z góry narzuconą; jedno dzieło przeczytane z zapałem lub przynajmniej z zajęciem więcej poskutkuje, niż cały szereg dzieł przeczytanych tylko dla tego, że profesor tego sobie życzy; powtóre: niechaj wśród tej skrzętnej pracy około szerzenia znajomości mistrzów niemieckich nie zapominają kierownicy młodzieży, że i nasza literatura obfituje w arcydzieła, których nieznać nie godzi się polskiej młodzieży.

Jesteśmy u kresu niniejszych uwag, napisanych pobieżnie i nie roszczących sobie wcale

Kronika paryska.

Paryż 12. czerwca.

(Jury i publiczność. — Malkontenci. — Nasi artyści w Salonie. — Munkaczy. — Pogrzeb Littrego. — Renan i święcona woda. — Powieści Jeża — Słóweczko na usprawiedliwienie).

Sądy przysięgłych w tegorocznym Salonie, wywołały liczne protesty i niezadowolenie. Medale przyznane, nie uzyskały aprobaty publiczności, poczuwającej się do znajomości rzeczy, ani też dziennikarstwa. Z rzeźbą powiodło się jeszcze gorzej, bo z powodu formalnego oburzenia artystów przeciw pierwszemu wyrokowi, postanowiono pod pozorem, że cudzoziemców przypuszczono przez omyłkę do głosowania, powtórzyć je, cofnąć przysądzony już komu innemu medal, a ofiarować go twórcy pięknej istotnie grupy, nazwanej „Śmierć Alcesty", dłuta Allard'a. W malarstwie nagrodzono medalem honorowym pana Boudry, za apoteozę prawa; następnie obdarzono drugiemi medalami kilka płócien poważniejszej treści, o których wspomnieliśmy w zeszłej kronice: „Ojczyznę", „Śmierć Agrypiny", „Atalę" i inne. Medalu głównego nie przyznano nikomu, ale za to, mimo zgorszenia ogólnego, dano medal Edwardowi Manet, którego portret Rochefort'a, podobny jest raczej do palety, nałożonej grubo kolorami bez ładu, niż do wizerunku jakiejkolwiek ludzkiej fizjognomji. Z cudzoziemców nikt nie został obdarowanym, mimo, że Brozik bez wątpienia zajął bardzo piękne miejsce w Salonie, że Chełmoński zwracał powszechną uwagę czwórką swych dzielnych koni, że inni wreszcie przedstawili prace większej niż tutejsi mistrze, artystycznej wartości. Nasi rodacy w niewielkiej wystąpili liczbie, ale pokaźnie. Oprócz Chełmońskiego, którego konie zdało się, że z płótna wyskoczą, i zieją żarem z rozdartych na wiatr nozdrzy, wymienić musimy sympatyczny utwór Piotrowskiego „Ranny" i „Podwórze", Alchimowicza historyczny obraz; Nikutowskiego, „Modlitwa przed bójką;" Merwarta „Sarah" i portret. Piotrowski celuje rysunkiem, Merwart ma wiele wdzięku, a pędzel jego jest przedewszystkiem elegancki. Prześliczny portret Horowitza, bardzo udatny i pełen wyrazu; to samo portret Pruszkowskiego, Bakałowicza „Uroczystość na dworze Henryka IIIgo", i kilka jeszcze innych prac naszych artystów, o których żałujemy, że nie mogąc rozszerzać tego pobieżnego sprawozdania, musimy na teraz zamilczeć. Rzeźba Godebskiego, przedstawiająca „Zbytek i Czystość", licznych przyciągała widzów. —

Munkaczy, wielki węgierski mistrz pędzla, wystawił swój obraz w prywatnym salonie, gdyż nie zdążył wykończyć pracy na termin urzędowy. Wspaniałe to dzieło, choć tak samo jak słońce ma plamy, i tu można odnaleźć wady. Przedstawia on Chrystusa przed Piłatem. Rzecz jest pojęta zupełnie rodzajowo. Koloryt świetny, draperje i szczegóły nieporównane — typy jednak nie wschodnie — Chrystus sam mdły i nie budzący wrażenia. Znakomite urządzenie salonu, w którym obraz ten jest wystawiony, podnosi efekt w wysokim stopniu. Światło, draperje, — wszystko obmyślane na wywołanie wrażenia. Z ciemnego gabinetu. wchodzi się do wyłożonego brązowym dywanem salonu — ściany aksamitne, światło pada tylko na olbrzymie płótno, i wzrok patrzących doznaje pewnego przyjemnego olśnienia. Naprzeciw, w ciemnym gabinecie ogromne lustro odbija obraz, przedstawiając postacie do złudzenia żywemi.

Ale czas nam już odpocząć po tych artystycznych wędrówkach, i wyruszyć w inną stronę, choćby dla przeciwieństwa ze sztuką — zwrócić się na łono natury. Uczynić to łatwo: za kilkadziesiąt centimów kupuje się bilet na pierwszej lepszej stacji kolei za miastem, i w kwadrans, a najdalej w pół godziny, oto oddychamy czystem powietrzem, i rozkoszujemy się widokiem... zielonej i bujnej trawy. Oprócz tego, mamy tam do wyboru rozrywek mnóstwo: karuzele, wożące amatorów przy dźwięku muzyki, loterja, sztuki gimnastyczne, wreszcie wiejskie bale, tyle sławione w powieściach dawniejszej szkoły. Nie brak też jadłodajnych zakładów, i budek z piernikami. Lecz ostrzegam czytelników, którzyby na moje dziennikarskie słowo, kiedykolwiek nabrali ochoty zakosztować tych uciech w okolicach Paryża, ostrzegam tedy — iż to są zabawy burżuazyjnego zakroju, uczęszczane tylko przez poczciwy i wesoły ludek paryzki, co po dniach ciężkiej pracy rad, że może sobie pohulać, podskoczyć, i urozmaicić życie. Byłoby przecież szczytem nietaktu salonowego, jeździć na takie zabawy. Nie dla arystokracji zielone łączki, i wesołe laski okolic Paryża. *Grand-monde* używa przechadzki w karetach i pojazdach otwartych, snując się po polach Elizejskich i czekając wielkich wyścigów, by potem opuścić Paryż i przenieść swe arystokratyczne penaty do Trouville, Dieppe, lub Wiesbaden. Niech jadą, niech się bawią póki mogą — nie zazdroszczę im tego, choć przyznać muszę, że lato w Paryżu nie należy do najprzyjemniejszych pór roku. Upał i kurzawa nieznośne, wichry, sypiące ludziom piaskiem w oczy, klimat zmienny i niezdrowy.

W ostatnich czasach spowodowała śmierć Littré'go, a raczej jego pogrzeb, rozliczne dyskusje w prasie i między ludem. Nieboszczyk filozof, wyznawca Comté'a, był, jak wiadomo, całe życie ateistą, a przynajmniej wyrozumowanym przeciwnikiem wszelkich form religijnych. Inaczej się rzecz miała z jego najbliższą rodziną. Żona wielkiego myśliciela spiskowała z księżmi o zbawienie duszy męża, według niej, grzesznika. Jak się to stało przy łożu śmiertelnem biednego filozofa, nie wiadomo, dość, że wieść niesie, jakoby go na pół nieżywego ochrzczono i świętemi pomazano olejami; następnie wyprawiono mu zamiast cywilnego pogrzebu, uroczysty obrzęd kościelny. — Littré był od lat wielu wolnym mularzem (franc-maçon), można sobie więc wyobrazić gwałt i zgorszenie jego współwyznawców duchowych, gdy zwłoki pozytywisty otoczyli księża i grób poczęto kropić święconą wodą. Renan, on sam, tak się zmięszał, gdy mu dano według obyczaju kropidło do ręki, że wypełnił obrządek i podobno się nawet przeżegnał, co po raz pierwszy podało myśl duchowieństwu, że w nim djabeł nie siedzi (mimo bluźnierstw przeciw dogmatom), kiedy się nie lęka święconej wody. Lecz nie wszyscy poddali się uzurpacji duchownej; przy grobie zrobił się tumult — jedni krzyczeli: „Precz z wolnomyślicielami!" — inni: „Precz z księżmi!" i wszyscy rozeszli się bardzo niezadowoleni. Littrému tylko pewnie było wszystko jedno, kto i jak go chowa. Prace jego świadczą o przekonaniach, jakim poświęcał swe życie; zostaną one na zawsze niezmienne i nieśmiertelne.

Nowe dzieło Wiktora Hugo: „Les quatre vent de l'ésprit" zawiera prześliczne ustępy, pełne młodzieńczej poezji i siły. Pozwolimy sobie w dowolnym przekładzie podać parę strofek czytelnikom naszym:

Kiedy życie jest smutne, o lepszem się marzy —
We łzach ku niebu zwraca się oko nędzarzy —
Nadzieja szuka Boga u wieczności progu.
Dozwólcie temu, co się skarży,
Modlić się Bogu.

Marynarz utrudzony nad przepaścią drzemie —
Morze wrzące, gdy wulkan wlewa w nie swe brzemię;
Milknie; gdy żar przygasa — nie jęczy boleśnie.
Dozwólcie, niechaj smutne plemię
Odpocznie we śnie.

Hymn zgodny wstrząsa liście osiczyny drżącej,
Wędrownicy wśród nocy z bojaźnią idący
Pieśni nucą, i trwożnie przyspieszają kroku.
Dozwólcie, niechaj wątpiący
Śpiewają o zmroku.

Z dziedziny literatury donieść mogę z przyjemnością, o niezmiernem powodzeniu powieści Jeża „Uskoki," drukowanej obecnie w przekładzie francuskim w jednym z tutejszych dzienników. Po kilkunastu dniach, liczba prenumeratorów podskoczyła o dwa tysiące, co widząc redaktor, pospieszył zawrzeć z naszym autorem umowę o dwanaście tomów jego powieści, oraz o historyczną powieść oryginalną, po francusku pisaną. Gdybyśmy wymienili honorarjum za tę ostatnią przyrzeczone, zdumieliby wydawcy, zachmurzyliby się redaktorowie. Dodam więc tylko, że uznanie moralne i materjalne przewyższa w ogóle normy dotąd u nas praktykowane. Przychodzi na myśl, że jedyna moda francuska, która się u nas nie przyjęła wcale, jest właściwie owa, tycząca się nagradzania szacunkiem i mamoną rzeszy autorskiej. Ale basta, bo ludzie do posądzań skłonni, gotowi mnie posądzić, że się odzywam *pro domo sua*, jak już miałam tej ludzkiej podejrzliwości liczne dowody — choćby wtedy, gdy chwaliłam powieść Edmunda Chojeckiego, z czego wniosło pewne warszawskie pismo, że mi niezawodnie autor musiał powierzyć jej przekład. Niestety! Wyznać muszę, że nie miałam tego zaszczytu, i dlatego też, oprócz bezinteresownej sympatji literackiej, nic mnie nie wiąże z tym utworem. O czem poczuwam się do obowiązku zawiadomić publicznie interesowane w tej sprawie redakcje.

Marja Szeliga.

pretensji do nieomylności. Wynik do którego doszliśmy, da się ująć w te słowa:

Liczba godzin języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich jest najwyższa, jaką gdziekolwiek dla tego języka wyznaczono. Jest ona zupełnie dostateczną do osiągnięcia celu który nauce języka nowożytnego w szkole sprawiedliwie zakreślić można. Ułożenie dobrych książek szkolnych, przysposobienie dostatecznej liczby nauczycieli tego języka, udoskonalenie metody nauczania a przedewszystkiem ogłoszenie instrukcji praktycznej, do istniejących potrzeb zastosowanej a obmyślanej przez nauczycieli, znających z doświadczenia obecny stan szkół naszych, przyczynić się mogą znacznie do podźwignienia tej nauki na przyszłość.

Nie wolno nam jednak pod żadnym pozorem wprowadzać języka niemieckiego nawet częściowo do wykładu innych przedmiotów, nie wolno podkopywać ustawy o języku wykładowym, gdyż zabraniają nam tego zarówno względy dydaktyczne i pedagogiczne, jak poczucie narodowe obywatelskie.

KRONIKA.

Lwów 15. czerwca.

Wiadomości osobiste. Książę Wirtemberski, który obecnie odbywa podróż inspekcyjną na Bukowinie, odwiedził w niedzielę marszałka kraju p. Kochanowskiego, i udał się tegoż dnia w dalszą podróż do Radowiec i Suczawy. — Radca rządowy Hankiewicz miał dnia 13. bm. posłuchanie u cesarza.

Podczas jutrzejszej procesji jako w uroczysty dzień Bożego Ciała, weźmie udział cały garnizon miejscowy składający się z trzech pułków piechoty, pod komendą jenerała Kuhna. W razie złej niepogody, wystąpi tylko w paradzie jeden batalion piechoty.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie o godz. 11 nabożeństwo ks. Stacken, a kazanie powie ks. Rolny. U oo. Dominikanów odbędzie się suma o godz. 10½, bez kazania. — U oo. Bernardynów będzie o godz. 10½, suma bez kazania, odprawi ją ks. kustosz Rapacz. — U oo. Karmelitów będzie o godz. 10½, suma również bez kazania, celebrować będzie ks. Bonifacy. — U św. Mikołaja odprawi sumę o godz. 10½, ks. Hiśkiewicz. — W razie pogody wyruszą procesje o godz. 8½, z wszystkich kościołów do katedry, zaś w razie niepogody odbędą się procesje w kościołach.

Dokuczliwe zimno, ale to przejmujące do kości, trwa stale od tygodnia nie tylko we Lwowie lecz w całym niemal kraju. Szczególniej przykre chłody czuć się dają chorym bawiącym u wód dla poratowania zdrowia; to też kilka osób wróciło już do ognisk domowych w całem tego słowa znaczeniu, (bo w piecach palić trzeba), a ci którym zaordynowano Krynicę, Szczawnicę albo Iwonicz, odciągają się z wyjazdem aż do nastania przyjaźniejszej dla kuracji pory.

Na Unitów. Pani Felicja z Wasilewskich Doberska złożyła na korzyść Unitów 47 złr.

W sprawie naszego ludu. Umoralnienie ludu wiejskiego i podniesienie jego dobrobytu, są to niezbędne warunki do stworzenia w tej warstwie naszego społeczeństwa, poczucia obowiązków względem [illegible] poczucia prawdziwej obywatelskości. Nikomu [illegible] nie przystoi i nikt lepszej nie ma sposobności do przeprowadzenia tego ważnego a patriotycznego celu, jak obywatelstwo wiejskie, [illegible] że dobre przykłady są niezawodnie pobudką do szlachetnych czynów, należy przeto od czasu do czasu podawać o godnych uznania w tym kierunku podejmowanych usiłowaniach [illegible]. — Podaliśmy już niedawno w Kronice *Dzien. Pols.* z d. 10. bm. o godnym uznania i wdzięczności ogółu postępku państwa Kamockich ze wsi Golesze w Królestwie Kongresowem, którzy nie bez trudów i strat materjalnych przeciwstawili się [illegible] bibliotekę zaopatrzoną w odpowiednie dziełka i pisma.

Obecnie opierając się na wiadomości, zakomunikowanej nam z ust wiarygodnych, podajemy nowy przykład: Oto w Galicji zachodniej we wsi Szczurowej (powiat Brzesko) zacni dziedzice tej włości, państwo Kępińscy, dołożyli szczerych starań, aby uwolnić gminę od najazdu żydów i usunąć raz na zawsze tych chciwych a często niesumiennych przedsiębiorców od wszelkiego handlu w swoich dobrach. Przy dobrych chęciach i wytrwałości dopięli zamierzonego celu, a to założywszy [illegible] sklepy, przez co umożebnili włościanom nabywanie niezbędnych potrzeb po cenach tanich, a wyśmienitej jakości, i uczynili obcych przybyszów zupełnie zbędnymi w tej miejscowości. W tymże to sklepie sprzedają wszelkie towary kolonjalne i mączne, utrzymując zarazem skład glazury, a w drugim tanie przedmioty, wchodzące w zakres handlu bławatnego. Nadto postarali się o [illegible], apteke, pocztę i trafikę, łożąc na to wszystko z własnej kieszeni i dbając nieustannie o ulepszenie i rozwój tych użytecznych zakładów. Obecnie potrzebują już mieszkańcy Szczurowy [illegible] i mienia na wędrówki do odległych miast, bo [illegible] sposobność nabywania wszystkiego na miejscu, to bez pośrednictwa nieproszonych opiekunów, a [illegible] faktorów. Daj Boże jak najwięcej takich przykładów do naśladowania [illegible] państwo Kamoccy z Kongresówki i Kępińscy z Galicji!

Słowianie na Podolu galicyjskiem. *Czas* [illegible]

Skarb z III wieku znalazł, jak donosi *Czas*, ubogi włościanin z Horożanki, w wykarczowanym lesie w Byszowie, oddalonym od Halicza o pół mili. Skarb znaleziony składa się z 240 monet srebrnych, oznaczonych z jednej strony lwem [illegible] z drugiej koroną i napisem: [illegible] primus, Carolus primus i Venceslaus [illegible]

Fotografje p. E. Trzemeskiego. Pisma warszawskie *Kłosy* i *Tygodnik illustrowany* umieściły widok frontowy nowego lwowskiego gmachu [illegible] wykonane według [illegible] i artystycznie zdjętych przez p. Trzemeskiego fotografij, które redakcjom powyższych pism z Lwowa posłano.

„Krakowianin“ został świeżo skonfiskowany za artykuł wstępny, omawiający rozporządzenie rady szkolnej krajowej o zaprowadzeniu języka niemieckiego w szkołach średnich.

Śmierć z głodu. Na hańbę ludzkości, towarzystwom dobroczynnym, towarzystwom bratniej pomocy, fundacjom i t. p. w ogóle wszystkim instytucjom niby filantropijnym musimy zapisać fakt, że w przeciągu roku c z w a r t y już akademik w Krakowie ginie albo z głodu albo z wycieńczenia sił wskutek niedostatku. Wymieniamy nazwiska: Mikrot, Borek, Slendziński a w ostatnich dniach Dobrowolski. Dwóch oprócz tego dogorywa. A o wielu nie wiemy? I to wszystko ludzie z otwartą głową, z talentami, ochotą do nauki. Gdzieżeście panowie filantropi? pyta się słusznie *Krakowianin.*

Gmina Hruszów rozporządzeniem ministerstwa z d. 13. b. m. została zaliczoną do 8. klasy taryfowej kwaterunku wojskowego.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 14. czerwca. Skradziono woźnicy J. L. ze stajni realności l. 57 ul. Piekarska zimowy surdut czarny, krótki barankowy kożuch biały, popielate spodnie i takąż kamizelkę. — Straż policyjna aresztowała Jana Rosiewskiego za podejrzane posiadanie opończy sukiennej, a Franciszka Miszke przytrzymanego na kradzieży kieszonkowej.

Mościska 14. czerwca. Dnia 6. czerwca b. r. odbyło się we wsi Czerniawie, starostwa Mościskiego, uroczyste założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod murowany budynek szkolny, który rzeczona gmina z twardego materjału o jednem piątrze z dwiema wielkiemi salami szkolnemi, o własnych siłach zbudować postanowiła. Aktu poświęcenia dopełnił miejscowy gr. kat. proboszcz, kanonik i dziekan mościski, ks. Teofil Sinkiewicz.

Wiedeń 13. czerwca. Zmarły prof. dr. Skoda miał za miesiąc obchodzić 50 letni jubileusz swojego doktorstwa, uzyskał bowiem dyplom w r. 1831. W 10 lat później został prymarjuszem głównego szpitalu w Wiedniu Od r. 1847 do 1870, a zatem przez 23 lata był czynny jako profesor medycyny w uniwersytecie wiedeńskim, równo cześnie ze słynnym Rokitańskim i Oppolzerem. Między innemi towarzystwo lekarskie w Warszawie zaliczyło go do swoich członków honorowych. Skoda był kawalerem. Dom jego składał się tylko z trzech osób. Mieszkał we własnej kamienicy w Reitergasse, gdzie w dziedzińcu miał ładnie urządzony ogród. Nigdy nie przenosił się na świeże powietrze, ani nie bywał w kąpielach. Majątek pozostały liczą na 1 miljon guldenów.

Jen. Beck, nowomianowany szef jen. sztabu austrjackiego, należał dawniej do składu tego sztabu, a jen. Popp, który objął teraz naczelnictwo wojskowej kancelarji przybocznej cesarza, był szefem sztabu podczas wyprawy bośniackiej.

Hr. Szczepan Karolyi, który zmarł przed kilku dniami, a o którego życiu podaliśmy już bliższe szczegóły, w r. 1848 nietylko uzbroił swoim własnym kosztem pułk huzarów, ale wraz z oboma synami ruszył na święty bój za ojczyznę, mimo to, że wtedy liczył już blisko 60 lat wieku.

Pomnik Kościuszki w West Point został uroczyście udekorowany w wieńce i flagi dnia 30. maja przez przebywających w Ameryce Polaków.

Kościół polski w Baltimore w Ameryce, pod wezwaniem św. Stanisława Kostki został wzniesiony także ze składek prywatnych, a uroczyste poświęcenie tej nowej świątyni odbędzie się w obecności arcybiskupa d. 26. czerwca.

Aresztowana księżniczka. Księżna Luiza, małżonka panującego księcia Coburg, przechadzała się po ogrodzie w miesiącu „róż i słowików“, a dostrzegłszy przepyszny krzak purpurowej they, zerwała jedną różę, niepomna na przepisy, które zabraniają publiczności zrywać kwiaty w ogrodzie publicznym. Natychmiast zbliżył się strażnik, a położywszy rękę na ramieniu księżny, rzekł: „Aresztuję panią“. — „Ależ ja jestem księżną Coburg“ — zawołała urażona dama. — „Gdybyś pani nawet była księżniczką Trapezuntu“ — odparł niedowierzająco strażnik — „to musisz iść pani ze mną do furdygi.“ Księżna widząc niemożebność dalszego opierania się, poszła za strażnikiem. W policji rzecz się wyjaśniła, księżnę grzecznie przeproszono i odesłano pojazdem do zamku — a strażnik? Strażnik został sowicie wynagrodzony od księcia za gorliwe spełnianie włożonych nań obowiązków.

Księżna Milena czarnogórska przejeżdżała w tych dniach przez Warszawę do Petersburga, w towarzystwie najstarszego syna swego i wojewody Bożydara Petrowicza — dla odwidzenia córek, które pobierają nauki w Smolnym monastyrze. Na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej, witał księżnę imieniem rządu jenerał gubernator Albiedyński, który następnie towarzyszył dostojnej podróżnej aż do stolicy caratu.

Krater wulkanu w zatoce Santorin zaczął na nowo od ostatniego wybuchu w roku 1870 być czynnym.

Pogrzeb bar. Sothena, nielitościwego bogacza, który obchodził się z ludźmi gorzej jak z bydlętami, odbył się przy objawach szalonej radości zgromadzonych na tę uroczystość żałobną tłumów. Już w połowie drogi musiano trumnę zdjąć z karawanu, bo lud zagrodził mu drogę. Co chwila odzywały się śmiechy dzieci, które powyłaziły na drzewa, klaskały podczas pochodu w ręce i krzyczały „hurra!“ Podczas poświęcenia trumny przed kaplicą kilkunastu chłopaków rzuciło się do grobu i poprzewracało się na schodkach, co wywołało wśród zgromadzonych śmiech homeryczny. Usposobienie wesołe, drwiące, tłumu, stanowiło jaskrawy kontrast z uroczystością żałobną.

Bar. Sothen zostawił testament, datowany jeszcze z r. 1856 W nim zapisuje cały majątek żonie i pozostawia tylko małe sumy rodzicom, którzy jednak już dawno nie żyją.

Na rodzinę Hittlera centowemi datkami zebrały *Tagblatt* do 13. b m. 1.026 złr. a *N. fr. Presse* 400 złr.

W gub. samarskiej, wsi Gamaliewka, znalazł niedawno pewien sałdat w piasku rzeki Samarki 92 sztuki złotej a 9 sztuk srebrnej monety, przeważnie polskiej i austrjackiej z XVI. stulecia.

Kometa, który całkiem niespodziewanie, wbrew wszelkim obliczeniom astronomicznym ukazał się nagle w dniu 1. czerwca w Buenosayres w Brazylii posuwa się z niesłychaną szybkością w kierunku północno wschodnim, i w pierwszych dniach lipca ma być widzialnym w Europie.

Lesseps, sławny twórca kanału Suezkiego, oprócz przekopu międzymorza panamskiego, myśli o innych wielkich przedsiębiorstwach, które mają zmienić geografję ziemi. W towarzystwie geograficznem paryskiem przedłożył on obecnie projekt urządzenia jeziora na południu Tunisu i Algieru, który przedstawia jako rzecz łatwą do wykonania, a nadzwyczajnego znaczenia. Drugi projekt przedstawia konieczność przekopania przesmyku Korynckiego. Robota ta ma być powierzona znanemu inżynierowi, jenerałowi Turr.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj odegrano na scenie tutejszej trzy znane komedyjki. W pierwszej p t. „Żona, która nienawidzi męża,“ Girardina, podnieść musimy grę panny Cichockiej jako Julji, oddaną ze zrozumieniem i należycie wystudjowaną, a natomiast zanotować, że p. Sachorowski nie skorzystał ze sposobności popisania się w roli nieco większej od tych jakie zwykle grywa i nawet nie wyuczył się jej na pamięć. W drugiej komedyjce, „Żona, która kłamie,“ odznaczył się p. Podwyszyński w roli Nivodota i był kilkakrotnie wywoływany. Panny Łempicka i Koźmian jako Klementyna i Palmira nie sprostały zadaniu. Przedstawienie komedji, „Żona, która zwodzi męża“ było prawdziwie koncertowem. Tak pani Nowakowska, jak i pna. Sułkowska, tudzież pp. Woleński, Walewski i Zbojński zasłużyli na wszelkie uznanie.

* Dziś w środę dnia 15. czerwca „Piękna Helena,“ opera komiczna H. Meilhaca i L. Halevyego, muzyka Offenbacha.

* Jutro we czwartek z powodu uroczystego święta przedstawienia nie będzie.

Trupa artystów dramatycznych, znana pod imieniem „Die Meininger“, która nie odznacza się siłami pierwszorzędnemi, ale wielkie wrażenie czyni na widzach żywem i efektownem „ensemblem“, daje obecnie przedstawienia nadzwyczaj odwiedzane w Londynie. Przedstawienie „Juljusza Cezara,“ a zwłaszcza scena w akcie trzecim podczas mowy Antonjusza ogromne na publiczności zrobiła wrażenie. Artyści Meiningeńscy udają się z Londynu do Ameryki.

L. Dietrichson, szwedzki estetyk, napisał dramat p. t. „Jerzy Stephenson“, w którym opowiada walkę tego sławnego wynalazcy lokomotywy z przeciwnościami. Dramat ten, przetłumaczony na niemieckie. przedstawiony został 9. b. m. w Berlinie, w dniu 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego wynalazcy.

Przewodnik gimnastyczny, organ Towarz. gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie, wychodzący od 1. kwietnia br. pod redakcją dr. Tad. Żulińskiego, zawiera: N. 2 prócz dokończenia artykułów z N. 1 Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka, przez dr. T. Żulińskiego; Sprawy towarzystw gimn. zagranicznych; Towarz. gimn. „Sokół“ w Pradze czeskiej; sprawa Towarz. gimn. tryesteńskiego przed trybunałem państwowym; Towarz. gimn. szwajcarskie w Paryżu; Towarz. gimn. w Bazylei i Bernie i Związek gimnastyczny kantonu Berneńskiego. W Kronice: Wspomnienie pośmiertne po śp. dr. Stan. Janikowskim. Wpływ gimnastyki na oddychanie. Gimnastyka w Hiszpanji. Dzielni pływacze. Nowy rodzaj łyżwowania. Cesarz Franciszek-Józef I przyjacielem gimnastyki. Towarz. nasze i „Sokół“ pragski. Zakład przyrodo-leczniczy dr. Wenantego Piaseckiego w Zakopanem. — W N. 3 prócz dalszego ciągu artykułów N. 1 i 2; O znaczeniu gimnastyki w wychowaniu i nauczaniu, przez dr. H. Brandicke; Gimnastyka we Włoszech; Sprawy Towarz. gimn. „Sokół“ we Lwowie; Ogłoszenie dyrekcji co do udziału Towarz. w XV walnym zjeździe Towarz. pedag. w Krakowie; Program tego zjazdu; Z wydziału „Sokoła“; Ćwiczenia w strzelaniu; Wycieczki członków Towarz. W Kronice: Wycieczki gimnastyczne; Środki zaradcze na kurz w salach gimnastycznych; Ortopedyczny zakład dr. E. Madejskiego; Bibliografja dzieł i rozpraw polskich o gimnastyce. — Warunki prenumeraty w miejscu rocznie złr. 1·20, półrocznie 60 cnt.; z przesyłką rocznie złr. 1·30, półrocznie 65 cnt.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków polskiej czytelni ludowej w Jabłonkowie na Szlązku, odbędzie się w niedzielę d. 19. czerwca b. r. o godzinie 4ej po południu w własnym lokalu. W imieniu wydziału tej nader użytecznej instytucji, do wzrostu której przyczynili się także obywatele galicyjscy, mam zaszczyt zaprosić wszystkich miejscowych i zamiejscowych członków, jakoteż i zacnych dobrodziei do licznego udziału w tem dorocznem zebraniu. Chodzi bowiem o przeprowadzenie wyczerpującej dyskusji nad sposobem podniesienia i ulepszenia czytelni.

Lwów dnia 15. czerwca 1881.

Zenon Rawicz Rojek,
delegat czytelni w Jabłonkowie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 15. czerwca.

(Przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.)

Dnia 22. i 24. kwietnia br. toczyła się w miej. sądzie del. karnym rozprawa przeciw pp. Władysławowi R i e g e r o w i, dyrektorowi banku hipot., i Zygmuntowi K ę d z i e r s k i e m u, budowniczemu, rozprawa o przekroczenie z §§ 335, 380 i 381 u. k., popełnione przez zaniedbanie środków ostrożności przy reparacji gmachu bankowego, w skutek czego kupiec, p. Edward M a c h a y s k i, wpadł do rowu i odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tej rozprawy podaliśmy natychmiast w *Dzienniku Polskim.* Sędzia pierwszej instancji wydał, jak wiadomo, wyrok uwalniający obwinionych. W skutek zażalenia funkcjonarjusza prokuratorji o nieważność, odbyła się wczoraj w sądzie krajowym jako trybunałem apelacyjnym rozprawa w tej szerokie koła publiczności zajmującej sprawie.

Skład trybunału: radcy pp. Finkel, Füger i Buszak, tudzież adjunkt p. Litwinowicz; protokolant p. Czerwiński.

W imieniu prokuratorji występuje dr Żminkowski.

P. Riegera zastępuje dr Fleischmann, p. Kędzierskiego dr Gorecki, a p. Machayskiego dr Dulęba.

Prokurator dr Ż m i n k o w s k i ponawia trzy wnioski, które funkcjonarjusz prokuratorji postawił był bezskutecznie w toku pierwszej rozprawy, a mianowicie: 1) aby przesłuchany został świadek, dr Fabian, prof. uniwers. lwow., na okoliczność, że brama obok fatalnego rowu, w którym p. Machayski złamał nogę, była częstokroć otwartą; 2) aby p. Kędzierski wykazał alibi, że istotnie w czasie wypadku był nieobecny we Lwowie, i 3) aby studjenny Kiszczakowski, zastępca p. Kędzierskiego, przedłożył certyfikat magistratu, że jest uzdolnionym i uprawnionym do zastępstwa w robotach budowniczych. Następnie wykazuje prokurator rażącą sprzeczność w motywach wyroku I instancji i wnosi rozpisanie nowej rozprawy.

Dr D u l ę b a w zwięzłym a przekonywującymi wywodzie przytacza obfity materjał na korzyść swego klienta, p. Machayskiego, i przychyla się do wniosków prokuratorji w tym kierunku, aby rozprawa została nie ponownie rozpisaną, lecz przed trybunałem apelacyjnym uzupełnioną, tylko wykazanie kwalifikacji p Kiszczakowskiego uważa jako zbyteczne, gdyż ustawa budownicza odmawia mu jasno i stanowczo prawa do zastępowania budowniczego.

Dr F l e i s c h m a n n i dr G o r e c k i bronią stanowisk swych, zajętych w toku rozprawy w sądzie deleg.

P r o k u r a t o r przychyla się do wniosku dr. Dulęby, a odpowiadając na argumenta dr. Goreckiego, sądzi, że budowniczy powinien tak samo dbać o życie subiektów i chłopców handlowych, jak i dyrektorów banku i członków rad nadzorczych.

T r y b u n a ł uchwala odroczyć rozprawę i przyjmuje w s z y s t k i e t r z y w n i o s k i prokuratorji. Rozprawa tedy odbędzie się ponownie przed sądem krajowym karnym, jako trybunałem apelacyjnym.

(Zemsta palacza kolejowego).

Onegdaj skończył się przed trybunałem tutejszym proces Józefa K r i s z k e g o, palacza na kolei lwowsko czerniowieckiej, obwinionego o wiadomy zamach morderczy z rewolwerem na inżyniera Lewitusa. Obżałowany, Niemiec z Morawy rodem, usprawiedliwiał się, że chciał tylko nastraszyć urzędnika. Rzecz osobliwa, iż kuli nie znaleziono, ani też postrzał, który zranił lewe ramię p. Lewitusa, nie pozostawił najmniejszego śladu na sukniach, które okrywały ramię. Przysięgli zaprzeczyli pytaniu co do usiłowanego morderstwa, a potwierdzili fakt ciężkiego uszkodzenia. Trybunał skazał Kriszkego na 1 rok więzienia.

Nowy Sącz 7. czerwca.

(Okrutny mąż). (Ciąg dalszy).

Przywołano świadka Włodzimierza D o b r z y ń s k i e g o, ojca śp. Wandy. Jestto mężczyzna z zawiesistym wąsem, już podeszłego wieku, ale krzepki i czerstwy, z fizjognomją poczciwego człowieka, na której jednak na pierwszy rzut oka spostrzedz można owo charakterystyczne znamię, podane już przez żonę jego, a mianowicie, że to człowiek „miękki“. Opowiada nie bardzo dokładnie i chronologicznie, a przytem i niezbyt płynnie, a to, co nie powiedział, stara się uzupełnić wydatną gestykulacją i łatwemi do zrozumienia minami.

Świadek opowiada, jak poznał się z Czesławem, jak ten potem się oświadczył, ożenił i w dwa miesiące po ślubie żonę wypędził. „Jakoś w styczniu 1881 zaprosił mnie Czesław na piwo do Ungara i tam powiada mi, że chciałby się z żoną pogodzić. Ja mu odpowiadam na to: „Przecież ja z panem nie będę żył, tylko córka moja, jak ona będzie się chciała wrócić, to ja jej przecie nie mogę zabronić“. Przychodzę do domu i powiadam: „Powiem wam nowinę“, a oni „cóż takiego?“ więc gadam im. Doszedłszy do dnia otrucia opowiada świadek jak Marja Pietruszewska przybyła z Nawojowy, że potem kupiła wędlin trzy gatunki, jednak nie widział, gdzie i kiedy te wędliny dzieliła, że dała im po kawałku kiełbasy z chlebem, że na jego zapytanie, czy Wandzia dostała, otrzymał od niej odpowiedź, że Wandzia dostanie później, i że potem poszli do Trembeckiego (mieszka w podworcu w tym samym domu). „Przysłano po nas Karolcię i Walercię, ale nie poszliśmy jeszcze, bo Milewski coś pisał. Wtem słyszę w sieni krzyk, hałas i kłótnię p. Pietruszewskiej z Nizińskim o jakaś kłódkę. Myślę sobie, trzeba się tu gdzie schować do kącika, boby człowieka jeszcze wzięli za świadka, i potem trzebaby się z nimi pół dnia w sądzie kłócić. Trembecki powiada do mnie: „jakby Niziński przyszedł, to powiedz, że śpię“: Niziński przyszedł i ja mu też tak powiedziałam. Potem przysłano drugi raz, poszliśmy na herbatę, wypiliśmy po szklance i wróciliśmy znowu do Trembeckiego grać w karty. Idąc do domu, może koło 10 godziny wstąpiłem po Karolcię i widziałem, jak Wandzia rękami obszywała coś koło poszewki a nogami kołysała dziecko.“

P r z e w. W niedzielę przed południem byłeś pan tam?

S w i a d e k. Byłem, chodziłem po lekarza, ale nie zastałem żadnego — i potem znowu byłem aż do wieczora. Wanda ciągle prawie jęczała z boleści.

P r z e w. Cóż Czesław robił w niedzielę przed południem, czy troszczył się o żonę i pielęgnował ją?

S w i a d e k. Ej, gdzie tam, on się do niej ani przybliżył, tylko odprawiał swoje nabożeństwo,

P r z e w. Opowiedz-że nam pan, co to było za nabożeństwo?

S w. On to zawsze robił i w tę niedzielę przed południem także. Miał urządzony ołtarz (w tym samym pokoju gdzie chora leżała), ubrał się w papierzane ornaty, chodził koło tego ołtarza, pomrukiwał sobie tam coś, błogosławił; przytem zamiast dzwonka uderzał czemś w patelnię, a zamiast organów przygrywał na harmonice.

Wotant p. H a l e c z k o. Czy może to była msza żałobna?

S w. Nie, zwykła msza; potem nastąpiło kazanie, a po kazaniu ogłaszał zapowiedzi.

Wotant p. H a l e c z k o. Jakie zapowiedzi?

S w. Mówił, że Melancia idzie za tiutiusię, a Julcia Chudobianka za Franusia (Na galerji śmiech) (tz. tiutiusia jestto powszechnie znany w Sączu żebrak, cierpiący pomięszanie zmysłów; ponieważ jednak jest spokojny, więc chodzi wolno po mieście i pokazuje ulicznikom różne sztuczki. — Franuś to także znany żebrak, idjota umiejący mówić tylko parę słów.)

Swiadek opowiedział następnie dalszy przebieg choroby aż do śmierci Wandy.

P r z e w. Czy nie radził kiedy kto panu, abyś pan nie zezwolił na pojednanie się Wandy z mężem?

S w. Powiedziałem to raz Nizińskiemu, a on mi na to mówi: „Nie dajcie tam córki, bo to wszystko zbóje, biją się i kłócą na rozmaite sposoby, a i mnie nigdy nie dają spokoju, tylko mnie przeklinają, biją i do sądu sprowadzają. (Z rezygnacją) No, ale cóż, nie usłuchało się, dało się im córkę — i stało się nieszczęście.

P r z e w. Czy nie wiesz pan co o stosunku oskarżonego do Nizińskiej?

S w. Widziałem często, że tam Chudobina była u niego, że pili razem i hałasy robili, ale Niziński Marek mówił mi i pogłoski takie chodziły, że on tam podobno niby coś więcej...

(Swiadek chce, aby z jego miny domyślono się reszty.)

P r z e w. A z Julką Chudobianką?

S w. Także tam bywała ze swoją matką, ale ja nic nie widziałem, chociaż niby ludzie rozmaicie mówią.

Oskarżeni zapytani, co mają na to powiedzieć, robią swoje uwagi i sprostowania a kończą je słowy: „Więcej w tem jest nieprawdy, jak prawdy.“

S w. Prawda, zapomniałem jeszcze powiedzieć! Gdy już nieboszczka Wanda leżała na katafalku i ja tam przyszedłem strapiony, przystępuje do mnie Marja Pietruszewska i krzyczy: „Weź sobie tego trupa do swojego domu, albo go na gościniec wyrzuć!“

Na wezwanie przewodniczącego przychodzi świadek Karolcia Dobrzyńska, siostra zmarłej, miłe 11-letnie dziewczę. Słucha z szeroko rozwartemi oczyma pouczenia przewodniczącego i każdego pytania, a odpowiada śmiało, szczerze i z niezrównaną naiwnością.

Opowiada przybycie Marji Pietruszewskiej z Nawojowy itd., a na stosowne zapytanie przewodniczącego odpowiada, że nie widziała, gdzie Marja Pietruszewska te przekąski dzieliła, że chodziła dwa razy z Walercią Chudobianką do Trembeckiego po tatę i Milewskiego, że nie uważa czy Walercia prócz tego jeszcze sama gdzie wychodziła, że przy odejściu z ojcem w sobotę wieczór Wandzia była jeszcze zdrowa i tylko żaliła się na wielkie pragnienie, że następnie podczas całej choroby Czesiu o Wandzię nic się nie troszczył i ani się do niej nie zbliżył.

Przy przesłuchaniu Karolci przewodniczący okazał przysięgłym plan pomieszkania Pietruszewskich.

8. czerwca po południu.

Wchodzi świadek Antoni Milewski, nauczyciel szkół ludowych, przez śp. Wandę „stryjaszkiem“ zwany. Mężczyzna w sile wieku, a z twarzy widać, że człowiek uczynny i otwarty. Opowiadając gestykuluje przeważnie głową i stara się uzmysłowić słuchaczom, jak to w rzeczywistości było.

Swiadek opowiada, że mieszkał z Czesławem Pietruszewskim od września 1880, że go namawiał, aby się z żoną pojednał, że oskarżony z końcem stycznia 1881 na to się zdecydował, chrzciny dziecku sprawił i żonę do siebie sprowadził.

P r z e w. Jak żona do niego się sprowadziła, to cóż tam pan zauważyłeś?

S w i a d e k. Nic — obiad był w porządku, śniadanie także w porządku.

P r z e w. A cóż to tam było w tę sobotę 12. lutego?

Ś w i a d e k: Ja byłem u Trembeckiego, bo tam zawsze wszystko robiłem, co trzeba było powtarzać do szkoły—bo to człowiek zawsze niby musi się coć przygotować. (Wskazując na oskarżoną). Ta pani pojechała do Nawojowy, a przyjechawszy mówiła, że coć tam dostała i że to będzie na wydatki. Wieczór posłała ta pani po nas do Trembeckiego, poszliśmy więc i siedzieliśmy w pierwszym pokoju. Była kolacja: kiełbasa, wędzonka i salceson, a więc były 3 gatunki mięsa i potem herbata; my dostaliśmy po kawałku kiełbasy z chlebem, a na pytanie czy p. Wanda już jadła, odpowiedziała nam ta pani, że Wandzia i Melancia dostały salcesonu. Potem poszedłem do Trembeckiego i może dopiero koło godz. 11. przyszedłem do domu P. Czesław spał już w łóżku, ja także rozbieram się, kładę się i chcę spać. Po jakimś czasie słucham (zniżając głos i przychylając się) przechodzi się coś po koju, słucham, przechodzi się drugi raz, słucham, przechodzi się trzeci raz, za czwartym razem patrzę, a to p. Wanda idzie i pije wodę. Pytam się jej, co jej brakuje, a ona mówi: „Stryjaszku, mam takie ogromne pragnienie i tak mnie piecze,“ a ja jej na to, „no, woda jeszcze nikomu nie zaszkodziła.“ Napiła się wody w porządku, no i za pozwoleniem potem (półgłosem — z gestami) .... Ja wstaję, powiadam, że może trzeba będzie po kogo iść, ale ona nie chciała, podaję jej wody, bo była osłabiona, iż nie mogła już iść, kołyszę dziecko i myślę sobie, co tu z tem robić. Nareszcie budzę p. Pietruszewską i powiadam, że Wanda słaba, i że pójdę po panią Dobrzyńską, a ona mi na to, „niech się stryjaszek nie fatyguje, ja sama wstanę“ i wstała i posiedzieliśmy trochę. Chora napiła się znowu wody w porządku i może jej to bole uśmierzyło, bo trochę zasnęła: p. Pietruszewska poszła do łóżka i zasnęła; ja także zasnąłem i wszyscyśmy zasnęli. Po godzinie może — chora jęczy, dziecko płacze, myślę sobie: źle! Biegunka była straszna—obudziłem nad ranem p. Pietruszewską i już tak było do rana, aż przyszła Karolcia i jej powiedziałem, że siostra bardzo słaba. Przyszła p. Dobrzyńska; ja jej oddałem chorą w opiekę i poszedłem. Na noc w niedzielę choroba się wzmogła, i ta noc była jeszcze gorsza, jak tamta, a (wskazując na oskarżonego) ten pan nie ruszył się ani na krok z łóżka ani pierwszej nocy, ani drugiej nocy. (Oskarżona kiwa głową z podziwieniem i mówi: „Jezus Marja, co też ci ludzie dziś gadają!“). Na trzecią noc poszedłem spać do Dobrzyńskiego, potem poszedłem po księdza, ale chora tymczasem umarła.

P r z e w o d. A jak oni tam byli między sobą, tak w kółku familjnem:

S w i a d e k. P. Czesław nie szanował nikogo, matkę przeklinał, ojca bił, kopał, krzyczał na niego „złodzieju, rabusiu, łotrze“—to już taki słownik u niego był.

P r z e w. A jakież były stosunki z Nizińską?

S w i a d e k. Ja nie wiem.

P r z e w. W śledztwie podawałaś nam tu pan coś o Chudobinie, o Nizińskim.

S w i a d e k. Ja nie pamiętam — ja przysięgam na to i proszę protokół odczytać, bo to się tam gadało za świeżej pamięci, a teraz ktoby tam takie bagatele jeszcze wiedział — przecie człowiek co innego ma na głowie.

P r z e w. Mówiłeś tam pan podczas śledztwa, co to raz oskarżony miał powiedzieć swej siostrze Melanci i Julci Chudobiance?

S w i a d e k. Ja nic pamiętam — jak tam w protokole stoi, ale to prawda, bo ja przecie protokół podpisałem.

Wotant p. H a l e c z k o. Mieszkaliście razem parę miesięcy, no i jakże, byliście w zgodzie?

S w i a d e k. Tak jest, mało kiedy mówiliśmy z sobą; — jak miesiąc przyszedł, wyrachowaliśmy się — i już.

Wotant p. H a l e c z k o. Rozumieliście się więc bez mowy?

Swiadek. Bez mowy! — rachunek stanął na papierze i nie było co mówić.

Prok. Jak on panu opowiadał, dla czego się rozłączył z żoną?

Swiadek. Mówił, że mu tam obiecali jakieś 1000 złr., a nic mu nie dali, więc on żonę wybił i wygonił.

Wotant p. Trzmiel. A po tej pogłosce o otruciu na kogo pan miałeś podejrzenie?

Swiadek. Zaraz pomyślałem sobie, że to oni oboje. No, zresztą nie ma co w bawełnę obwijać: stary Pietruszewski opowiadał mi już po przyrzeszowaniu ich obojga, że tam jakaś siostra, czy ciotka p. Pietruszewskiej w Bochni, także swojego męża otruła morfiną, ale że się jej jakoś za to nic nie stało. Więc znakiem, że ich to, jak chleb z masłem zjeść, i że im to nie jest pierwsze.

Na wiele jeszcze pytań wszystkich członków trybunału, prokuratora i obrońców wyjaśni świadek dokładnie swoje poprzednie opowiadanie i odszedł.

Na wezwanie wchodzi Stanisława Dobrzyń, 15 letnia siostra ś. p. Wandy i na stosowne zapytania stwierdza również, że oskarżony przez cały czas choroby o żonę swą wcale się nie troszczył, że do łóżka się nawet nie przybliżył i że nie było na nim widać żadnego zmartwienia. W niedzielę spał całą noc, a w poniedziałek, gdy Wanda już konała, mama go obudziła, on wstał, wziął jakąś książkę i odmawiał przy siostrze akty konających.

Prok. Czy nie wiadomo pani co o tym wyjeździe na wieś w sobotę?

Swiadek. Mieliśmy jechać w sobotę albo niedzielę — ale [illegible].

Prok. A czy Pietruszewscy wiedzieli o tem?

Swiadek. Wiedzieli, bo ja im sama to powiedziałam. (C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel

Sprawozdanie z IV. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego dnia 5. czerwca 1881 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia Izba bierze do wiadomości następujące sprawy, które dla nagłości załatwione już zostały w komisji.

1. Na delegatów Izby do komisji urządzającej III międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie zaproszono w skutek odnośnego wezwania komitetu Towarzystwa gospodarskiego radnych Izby pp. Szymona Freunda i Salomona Bubera, tudzież radcę ces. p. Maksymiliana Bodyńskiego.

2. Podanie komitetu kolejowego Gorlicko-Dukielskiego o wstawienie się, aby pierwotna trasa (podkarpacka) kolei transwersalnej z Zagórza na Duklę, Gorlice do Grybowa, przedstawiająca pod względem przemysłu i handlu momenta uwzględnienia godne, utrzymaną została przeciw projektowanej przez ck. jeneralną inspekcję warjancie na Krosno, Jasło, Biecz do Bobowy, — odstąpiono Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie do odpowiedniego załatwienia, ponieważ okolica, przez którą projektowane trasy przechodzą, należą do okręgu Izby krakowskiej.

3. Udzielono czterem petentom certyfikaty uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstw dla wys. rządu, zaś dwom petentom odmówiono takich certyfikatów.

Dalej załatwia Izba następujące sprawy referowane przez radcę cesars. pana M. Bodyńskiego.

4. Izba uchwala oświadczyć c. k. powiatowej dyrekcji skarbu we Lwowie — tudzież powiatowej dyrekcji skarbu w Przemyślu, że zakwestjonowane książki Izaka Liebermana w Bryńcach Zagórnych i Efroima Landau w Olszycach nie należą do żadnej kategorji ksiąg handlowych, podlegających opłacie stemplowej.

5. Izba uchwala nie popierać u wys. c. k. namiestnictwa prośby gminy Kossów o pomnożenie jarmarków, gdyż istniejące tamże 4 jarmarki i dozwolone tej gminie dwurazowe targi w tygodniu, przy licznych jarmarkach i targach tygodniowych w okolicy, zupełnie wystarczają dla potrzeb Kossowa i okolicy.

6. Izba uchwala oświadczyć ck. sądowi obwodowemu w Przemyślu, że według jej zdania Zdzisław hr. Dembiński, właściciel dóbr Babice, nie jest obowiązanym do protokołowania firmy, dla założonego w Babicach zakładu wyrobów glinianych.

7. Izba uchwala propozycję 4 kandydatów na 2 opróżnione posady asesorów handlowych przy ck. sądzie handlowym w Przemyślu.

8. Izba wybiera radnego p. Karola Gromana na delegata swego do komisji losowania premji z fundacji Wincentego Lodzia Ponińskiego dla ubogich czeladników rzemieślniczych.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych w dniu 10. czerwca 1881: 4% przy 77-mem losowaniu w sumie 153 955 złr., 5% przy 25-tem losowaniu w sumie 9.400 złr.; 5% 37-letnich, przy 15-tem losowaniu, w sumie 171.000 złr. (Dokończenie).

Listy zastawne 4%.

Ser. V. Nr. 15564 14667 14694 14746 15047 15146 15451 15778 16110 16175 16206 16497 16550 16592 16626 16782 16815 16839 16843 16851 17154 17164 17192 17251 17341 17369 17675 17766 17895 17902 18014 18241 18265 18301 18466 18587 18679 18854 18958 19103 19382 19656 19790 19801 19833 19945 20060 20107 20298 20383 20569 20260 20766 20972 21031 21287 21661 21784 21838 21 12 22094 22110 22219 22396 22701 22721 23182 23264 23480 23817 23841 23845.

Listy zastawne 5%.

Ser. II. Nr. 153 201 302 313 591.

Ser. III. Nr. 390 420 431 514 533 885 901 1195 1569 1626 1668 2101 2197 2247 2285 2298 2303 2329 2382 2402 2515 2634 2852 2999 3149 3303 3335 3429 3537 3567 3795 4136 4233 4245 4316 4336 4356 4367 4630 5183 5576 5678 5700 5854 5977 6015 6090 6178 6515 6562 6827 7033 7331 7335 7495 7519 7821 7837 7846 7940.

Ser. IV. Nr. 123 438 716 767 815 982 984 1189 1477 1612 1698 1705 1725 1794 1905 1986 2049.

Ser. V. Nr. 43 323 439 454 476 516 694 875 1067 1153 1272 1363 1378 1473 1541 1621 1814 1888 2151 2244 2333 2344 2485 2801 2903 3105 3213 3244 3292 3601 3774 3855 4141 4270 4361 4616 4675 4784.

Listy zastawne 5% 37-letnie

Ser. I Nr. 58 444.

Ser. II Nr. 56 275 494 619 866 1220 1301 1373 1453 1487 1644 1891.

Ser. III Nr. 199 549 739 1088 1586 1716 2429 2450 2609 2992 3246 3262 3310 3536 3614 3633 4062 4364 4636 4656 4709 4996 5576 5979 6265 5819 6340 5654 5719 5836 5880 5884 6071 6096 6103 6152 6484 6551 6590 6638 6877 7072 7237 7540 7611 7722 7744 7851 8053 8188 8373 8769 9003 9305 9357 9415 9486 9682 9729 9754 10117 10130 10220 10248 10252 10446 10526 10633 10935 10960 11222 11319 11448 12007 12121 12259 12505.

Ser. IV. Nr. 124 327 348 514 722 802 937 1154 1434 1504 1549 1571 1749 1755 1833 2246 2436 2503 2853.

Ser. V. Nr. 1156 136 439 470 525 613 614 930 1286 1309 1518 1734 1765 1769 2124 2309 2106 2460 2785 2843 2898 2967 3164 3498 3623 3789 3916 3923 4203 4367 4385 4559 4940 5234 5462 5855 5873 5925 5984 6385 6399 6430 6550 6595 6818 7262 7651 7777 8353 8636.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 31. grudnia 1881 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną. Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe: w Warszawie L. Kronenberg, w Krakowie Blau i Epstein, w Poznaniu Hartwig, Mamroth i spółka, w Wiedniu Kendler i sp., w Pradze czeski Unionbank, w Berlinie Mendelssohn i sp., w Dreźnie Bank drezdeński, w Frankfurcie n. M. Bracia Berthmanowie.

Galic. Bank Kredytowy. Wykaz z dniem 31. maja 1881: Asygnaty kasowe 686 500 złr., wkładki na książeczki 1,853.641 złr. 4 ct.

Lwów 15 czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 10 60 do 11 25, pszenica biała złr. 10 60 do 11·25, pszenica żółta złr. 10 -- do 10 70, żyto złr. 9 50 do 9 80, jęczmień browarny złr. 6 50 do 7·—, jęczmień pastewny złr. 6 — do 6·50, owies złr. 5 50 do 6 —, groch do gotowania złr. 7 50 do 8·25, groch pastewny złr. 6 50 do 7 —, wyka złr. 5 20 do 6·—, bób złr. 8 — do 10 50, kukurudza stara złr. 6 50 do 6 70, kukurudza nowa złr. 6.— do 6 20, rzepak zimowy złr. 11 — do 11 50, rzepak letni złr. 10 70 do 11 25, lnianka złr. 10·— do 10 25, nasienie lniane złr. 11·50 do 12 —, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 20 — do 30 —, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30 — do 32·50

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 33 25 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·18¼, napoleondor złr. 9 30.

Wiedeń 13. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1540, węgierskich 2418, niemieckich 503, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę —, razem 4461.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 52·— do 52·50, lekkie złr. 49·— do 51·— węgierskie 48·— do 56 — prima —·— do —·—, niemieckie 52 — do 58 —.

Targ był mdły, cena w ogóle spadła o 2—3 złr.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. czerwca.

W Grazu odbyło się d. 13. bm. liczne zgromadzenie robotników i uchwaliło rezolucję z wyrazem nadziei, że Izba panów odrzuci projekt Lienbachera o redukcji przymusu szkolnego, jako zmierzający do ogłupienia ludności. Jeden mowca powiedział przytem: „Cokolwiek oszczędzi się na szkołach, to wyda się więcej na kryminały!“ Tak przemawiają robotnicy w Grazu, u nas zaś we Lwowie na zgromadzeniu właścicieli realności pod auspicjami dwóch profesorów wszechnicy odzywają się brutalne okrzyki: „nie potrzeba szkół,“ a przewodniczący zgromadzenia, graduowany doktor praw, nie znajduje nawet słówka, aby skarcić wybryk tego rodzaju.

Wiener Allg. Ztg. zamieszcza artykuł wstępny, wyjaśniający powody zaniechania uroczystości prazkich. Powiada, że niedyspozycja arcyksiężnej Stefanji przyszła w sam czas, bo usprawiedliwiono nią uchylenie uroczystego przyjęcia, co jednak nastąpiło z głębszych, politycznych powodów. Kardynał Schwarzenberg, który dopełnił aktu zaślubin, zapytany o treść przemówienia podczas zaślubin, oświadczył, że będzie ona mieć tylko cechę religijną, a nie polityczną. Tymczasem wypowiedział filipikę przeciw zaprowadzonym w Belgji ślubom cywilnym. Król belgijski czuł się mową tą mocno dotkniętym i dlatego nie otrzymał kardynał ks. Schwarzenberg żadnej dekoracji, a nadto postanowiono w sferach dworskich odwołać wszelkie uroczystości w Pradze, podczas których ks. kardynał jako pierwsza osoba w Czechach musiałby naturalnym sposobem grać pierwszą rolę.

Do Temeszwaru przybyła komisja ze wschodniej Rumelji za zakupnem koni.

Parlament niemiecki ma temi dniami być zamknięty. Bismark rozejdzie się w nieprzyjaźni ze swoimi Nationalliberałami. Beningsen przyprawił bowiem o upadek ustawę o radzie ekonomicznej, a *N. A. Ztg.* wypowiada z tego powodu całej partji wojnę przy wyborach, dowodząc, że przeciwnicy tej ustawy to sami doktrynerzy i nieproduktywni ludzie.

Zamachy dynamitowe i prochowe Irlandczyków rozdrażniły opinję publiczną w Anglji, nawet spokojne zwykle *Times* domagają się rozlewu krwi burzycielskiej. Oprócz na ratusz w Liverpoolu fenjści zrobili w tym samym czasie podobny zamach na małą stację policyjną pod Edynburgiem.

Prywatne telegramy z Petersburga donoszą o pewnym podejrzanym fermencie w Estonji i Liwonji pomiędzy ludem przeciwko tamtejszym baronom niemieckim, i bardzo łatwo stać się może, że po „żydowskim“ pogromie wybuchnie pogrom niemiecki, nim jeszcze sfery carskie wynajdą sekret „co robić z żydami,“ nad którym obecnie mają się zastanawiać przy pomocy dwóch rzeczoznawców: niejakiego Szygaryna i Ugrumowa. Obaj są rzeczoznawcami — lucus a non lucendo.

Pobiedonoscew otrzymał od rewolucjonistów petersburskich list następujący: „Panie Biedonoscew! Zaniechaj swej obłudnej roli i zamiaru namawiania cara, aby wstępował w ślady Iwana groźnego i Mikołaja tyrana, i przywracał na nowo rządy knuta. Gdyby ci się to udało, natenczas pierwszy zdechniesz pod knutem, bo nie jesteś lepszy od Mezencowa ani od Krapotkina, których z powodu ich teroryzmu skazaliśmy na śmierć i wyprawili na drugi świat. Twój car wymaga od nas oka za oko, a więc dobrze: my od ciebie żądamy zęba za ząb. Weź sobie do serca naszą przestrogę, dopóki jeszcze czas, albowiem umarli nie zmartwychwstają, i nie mogę nowego, lepszego zaczynać żywota. Nb. z „pobiedy“ co znaczy „zwycięztwo“, zrobiono w tytularze poprostu „biedę“.

Książę Aleksander Bułgarski jeździ po kraju i agituje na rzecz swej władzy książęcej. Temi dniami ma być w Ruszczuku i Tyrnowie. Słychać, że kobiety wmięszały się do sprawy, i w liczbie 325 podały mu adres z upomnieniem, aby nie gwałcił konstytucji.

W ślad za zmianami w Tunisie, gdzie Francuzi faktycznie objęli rządy, ambasador francuzki w Stambule, p. Tissot, uwiadomił Portę, że stał się urzędowym reprezentantem Tunetu wobec niej.

Rada kantonu Zurychskiego uchwaliła dnia 13. b. m., nie pozwolić na odbycie walnego kongresu socjalistów, projektowanego tamże na sierpień. Zjazd więc odbędzie się zapewne w innym kantonie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Warszawa 15. czerwca. Straż ziemska w okolicach Grojca namawiała włościan do rzezi żydów i szlachty. Włościanie zeznali to protokolarnie. Policja moskiewska usiłuje zatrzeć fakt. Obywatele Królestwa polskiego wydali odezwę do ludu w celu zapobieżenia rozruchom możebnym. Odezwa ta krąży w tysiącach egzemplarzy.

Wiedeń 15. czerwca. Dr. Skoda zapisał 100 tysięcy na cele dobroczynne; resztę majątku, około jeden milion wynoszącą, dziedziczy brat jego prof. Franciszek Skoda, radca nadworny.

Budapeszt 15. czerwca. *Egyetertes* donosi, że minister wojny hr. Bylandt Reidt przedłożył cesarzowi podanie o dymisję.

Budapeszt 15. czerwca. Partja rządowa postanowiła nie stawiać żadnego kontrkandydata przeciw br. Senyeyowi, którego programm niej więcej zgadza się z rządowym programem.

Berlin 15. czerwca. Parlament uchwalił, aby nie obradować w tej sesji nad petycją skierowaną przeciw ślubom cywilnym. Bismark ciągle cierpiący, nie załatwia nawet najważniejszych spraw.

Berlin 15. czerwca. Socjalni-demokraci Fritsche i Vohlteich odjechali już do Ameryki, zrzekając się powtórnego wyboru.

Wiedeń 15. czerwca. Ministerstwo handlu postanowiło zaprowadzić w Stryju rządowe biuro pocztowe, połączone z urzędem telegraficznym. Do pełnienia służby pocztowej i telegraficznej przeznaczono 8 urzędników.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Praga 15. czerwca. Wszystkie dzienniki ogłaszają odezwę do publiczności, aby wstrzymała się od hałaśliwych owacyj podczas przejazdu cesarzewiczowej, bo tym sposobem wstrzymuje się rekonwalescencję chorej dotąd arcyksiężniczki Stefanji.

Stambuł 15. czerwca. Wymiana ratyfikacji konwencji turecko-greckiej odbyła się 14-go czerwca; w braku dotyczącego dokumentu dyplomatycznego, oczekując uregulowania stosunków podpisali ambasadorowie Rosji i Francji zgodę swych rządów w osobnym protokole. Poseł hiszpański Rascon wręczył 14. b. m. uroczyście swoje uwierzytelnienie. Oczekiwany 14. czerwca Dufferin przybędzie dopiero dzisiaj. Wiadomość, że Porta 13. czerwca wystosowała okólnik do reprezentantów mocarstw i wystosowała protest w sprawie Tunetańskiej potwierdza się.

Rzym 14. czerwca. W Izbie wypowiada Depretis zapatrywania rządu na najgłówniejsze punkta projektu reformy wyborczej. Z warunku dającego prawo wyboru tylko temu, który ukończył drugą klasę elementarną i z artykułu, nadającego prawo wyboru opłacającym 19 lirów i 80 centymów podatku ministerstwo czyni kwestję gabinetową. Na zapytanie Crispiego, odpowiada Depretis, że rząd w sprawie „scrutin de listes“ dotąd żadnej nie powziął uchwały.

Paryż 14. czerwca. Izba zawotowała jednogłośnie kredyt dodatkowy 14 milionowy na wyprawę tunetańską. Minister wojny oświadczył, że jedyny cel wyprawy: ustalenie wpływu Francji i ubezpieczenie Algieru jest osiągnięte małym kosztem i małemi stosunkowo ofiarami. Podczas obrad nad wnioskiem Laisanta o zniżenie czasu służby wojskowej na 3 lata, minister wojny występuje przeciw wnioskowi, który jest niebezpiecznym. Trzy lata ćwiczenia wojskowego dla kawalerji mianowicie, w specjalnej broni są niewystarczające. W Niemczech na trzy letnią służbę wojskową przygotywywano się lat 50. Zniżenie takie jest więc również we Francji możebnem tylko po długoletnich, uciążliwych przygotowaniach. Nawiasowo zauważył minister, że nic nie zagraża pokojowi, a stosunki z mocarstwami i z sąsiadem są najserdeczniejsze. Izba uchwaliła prawie jednogłośnie przejść do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem Laisanta. Według pogłosek, powszechne wybory do parlamentu rozpoczną się w pierwszą niedzielę miesiąca września.

Paryż 15. czerwca. *Petit Parisien*, organ deputowanego Laisant, oświadcza, że uchwała Izby dotycząca przystąpienia do obrad nad jego wnioskiem, jest illuzoryczną, ponieważ Izba we czwartek rozpoczyna obrady nad budżetem i prowadzić je będzie bez przerwy, a zatem wniosek Laisanta jest odroczony na czas nieograniczony.

Londyn 14. czerwca. W Izbie niższej odpowiada Dilke na interpelację Labouchesa, że rząd bułgarski wydał 4. czerwca dekret, na podstawie którego zwołane zostały sądy wojenne, a minister spraw wewnętrznych objął przestępstwa prasowe. Władza oddana w ostatnich czasach ministrowi spraw wewnętrznych, została mu napowrót odjętą. Trybunał kasacyjny rozstrzygnął, aby turecka ustawa prasowa o tyle, o ile nie sprzeciwia się ustawom bułgarskim była obowiązującą. Rząd nie otrzymał potwierdzenia wiadomości o uwięzieniu Zankowa. Po danych wyjaśnieniach Izba obradowała nad bilem Irlandzkim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 15. czerwca godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 349·70, Anglo-Austr. 145 25, Akcje banku Union 139·25, Kolej Karola Lud. 316·25, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·30·—, Rubel papier. 1·18¼. Usposobienie stałe.

Wiedeń 14. czerwca godzina 2 min. 27. Losy kredytowe 177 50, Węg. akcje kredyt. 354·50, Akcje anglo-austr. 145·75, Akcje banku Union 138 75, Akcje kolei Karola Ludwika 317·25, Akcje kolei północnej 240·50, Akcje kolei południowej 124·-, Akcje kolei Alfoldzkiej 172 50, Akcje kolei Elżbiety 203 75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·50, Wiedeńskie losy 129·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95 25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27 50, Węgierska renta 117 25, Akcje banku związkowego 135 30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 18¼, Węgierskie losy 124·—, Mark. niemiecki —·—. Usposobienie stałe.

Wiedeń 14. czerwca godzina 4 min. 45. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·40, w srebrze 77·15, Renta w złocie 93 60, Losy pożyczki z roku 1860 132·25, Akcje banku wiedeńskiego 824 —, kredytowego 349 25, Londyn 116 90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·30·—, Dukat ces. men. 5 50 100 marek niemieckich 57·05.

Berlin 14. czerwca godzina 4 min. 45 Rosyjskie banknoty 207 50, Akcje kredytowe 615·—, Lombardy 215·—, Galicyjskie 139 —, Kolei Rumuńskiej 67·50, Austrjackie banknoty 175·20. Po zamknięciu giełdy Akcje kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 86·25.

Telegramy zbożowe z dnia 14. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12 50 zł., żyto 10·50 do 11·10 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35 — do 35·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·17 do 11·20 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12⅞ zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 215 50, żyto —·—, spiritus loco 59 —. olej rzepakowy 54·—. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·— — Paryż: mąki 159 klgr. 65·30, olej rzepakowy 75 75, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 15. czerwca. — 16 50 do 16·75. Brema: 7·95 do —·—. Hamburg: 8 —, na czerwiec —·—, na sierpień-grudzień 8·30. Antwerpja: na sierpień 19·¼. Nowy-York: 8·¼. Filadelfia: ⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 15. czerwca.

HOTEL ZORZA. A. Mysłowski z Koropca, W. Puzyna z Martynowa, G. Jełowicki z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Korwin z Jureczkowa, M. Kozicki z Pobereża.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Potocki z Rakowy, M. Nadachowski z Rożanówki, K. Wollman z Komańczy.

HOTEL KUHNA. Leize z Zameczka, W. Niemierowski ze Stanimierza.

HOTEL ANGIELSKI. J. Beizym z Czernichowa, B. Skibniewski z Balic, L. Rylski z Czarnołoziec, J. Czajkowski z Łuczyc.

Dnia 14. czerwca. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	318 —	315 —
„ Lwowsko-Czernow.	178 —	175 —
Banku Hipotecznego gal	313 —	309 —
„ Kredytowego gal	260	256 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 60	101 60
„ „ „ 4% „	96 50	95 50
„ „ „ 5% „	102 60	101 60
Banku hip. gal. 6% „	104 60	103 60
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem	103 25	102 —
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 —	103 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 50	100 50
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 75
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 62	5 45
„ cesarski	5 63	5 44
20 frankówka	9 36	9 26
Pół-imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 19	1 17
100 marek niemieckich	57 50	56 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 13. czerwca. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 60	76 45
„ srebrna	77 25	77 10
„ złota	93 90	93 75
Losy z r. 1854 3½%	123 50	123 —
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 75	132 25
„ „ 1860 4% 100 złr.	135 50	134 50
„ „ 1864	174 75	174 25
„ „ 1864 ½	174 50	173 50
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	105 50
Bukowińskie	100	99 50
Galicyjskie	101 30	100 90

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szlązkie	— —	108
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 75	97 75
Węgierskie	98 50	98 00
„ z klauz. 1867	98 25	97 75
Obligi poż. kolei węgier.	134 50	134 25
Renta węgierska złota	117 40	117 25
„ „ za kolej wsch.	96 25	96 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	146 75	146 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	244 50	243 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	349 90	349 60
„ „ węgierskie	355 —	354 50
Bank depozytowy	231 —	230 25
Tow. eskomp. niż. austr.	825 —	823 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	825 —	823 —
Wied. Bankverein	135 75	135 50
Unionbank	139 25	139 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	173 —	172 50
Żeglugi par. na Dunaju	614 —	612 —
Kolej Elżbiety	204 50	204 —
„ półn. Ferdynanda	2409	2404
„ Franciszka Józefa	187 25	186 75
„ g. Karola Ludwika	316 50	316 —
„ Koszycko-Oderber.	149 —	148 50
„ Lwow.-Czer.-Jaska	177 25	176 75
„ Północ.-austrjacka	205 50	205 —
„ „ „ Lit. B.	241 25	240 75
„ Rudolfa	162 50	162 —
„ Siedmiogrodzka	165 50	165 —
„ towarzystwa państ.	369 —	368 50
„ połudn. (Lombardy)	134 50	134 —
„ Cisańska	249 75	249 25
„ węg. g. Łupkowska	166 50	163 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	29 60	129 10
„ Węgierskie	123 75	123 —
„ Tureckie	27 90	27 50
Kredytowe	178 50	177 50
Klary	42 —	— —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	— —	110 75
Koglewicha	17 —	16
Krakowskie	21 —	20 60
Miasta Budy	42 75	42 25
Palffy	41 —	40 50
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	53 —	52 —
St. Genois	47 25	47
Stanisławowskie	26	25 —
Waldsteina	32 —	31 50
Windischgrätza	43 25	42 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 30	95 —
Elżbiety	101 —	100 50
Ferdynanda północna	106 50	106 —
Franciszka Józefa	103 —	102 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	109 —	108 75
„ „ „ II. „	109 —	108 75
Koszycko-Oderbergskie	97 25	96 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 50	95 —
„ „ II. „	100 50	99 50
Rudolfa	99 75	99 50
Siedmiogrodzka	91 50	91 25
Kolej państwowa	— —	149 —
„ połudn. (Lombar.)	133 —	132 75
„ Cisań. towarz.	102 50	102 —
Węg. gal. Łupkowska	92 60	92 30
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 60
20 frankówki	9 31	9 30
Imperjały rosyjskie	9 56	9 55
Funty szterl. angielskie	11 70	11 66
Liry tureckie złote	10 66	10 64
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 10	57 —
Ruble papierowe	118 25	118 —
Warszawa 9. czerwca.		
4% Listy zastawne II	— —	— —
kupon	185	—
5% Listy zastawne 1860	100 20	—
kupon	2 1	— —
4% Listy likwidacyjne	88 05	— —
kupon	008	— —

PARASOLKI letnie
od 75 cnt. do złr. 1 10

KWIATY
francuskie

WSTĄŻKI i PIÓRA
do ubierania kapeluszy damskich.
1643 8—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie, glace i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

W teatrze hr. Skarbka. We Środę dnia 15. Czerwca 1881.

Piękna Helena

Opera komiczna w 3ch aktach przez H Meilhac i L Halevy, muzyka Offenbacha.
Początek o godz. pół do 8mej wieczór.
Jutro we Czwartek z powodu uroczystego Święta przedstawienia nie będzie.

Jeszcze tylko krótki czas!

CYRK
AUGUSTA KREMBSERA
przy ulicy Majerowskiej naprzeciwko galicyjskiej kasy oszczędności.

We Środę dnia 15 czerwca 1881
WIELKIE
Niezwykłe Przedstawienie.

Znacznie nowy i szczególnie doborowy program. Między innemi: Pierwszy występ młodego pana LUDWIKA BESANA, nadzwyczajnego w lotnych obrotach i skokach na koniu.
Występ wszystkich artystów i artystek w ich najcelniejszych produkcjach.
Ceny miejsc jak zwykle.
Bliższe szczegóły oznajmiają afisze rozlepiane i roznoszone.

We Czwartek dnia 16. czerwca 1881
o godzinie 7½ wieczór
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
na cel dobroczynny.
Występ wszystkich artystów i artystek
Na zakończenie przedstawienia:
Wielka ludowa uroczystość [illegible].
Pantomina w 8 obrazach z tańcami.
Ceny zwykłe. — Bliższe szczegóły podają afisze.

Letnie pomieszkania
na Pohulance do wynajęcia
Bliższa wiadomość w browarze na miejscu. 2015 1—3

Fotograficzny zakład artystyczny Maksa Grünbauma w Berlinie C. poleca **fotografie wszelkiego rodzaju. Katalogi** gratis.
Nowość: 1 kollekcja pięknych kobiet 1990 2—4
20 sztuk 3 zł., piękn. kolor. 6 zł.

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlem nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 158 23—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Hubera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S. Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. J Golichowskiego.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

U Wgo Ostaszewskiego

nabyć można **dwa konie** Żmudy stempaki do pola i polowania ujeżdżone, mniejszy za 200 złr., wyższy 14½ m. za 250 złr. są także do zbycia **źróbki,** roczniaki, dwulatki, **ogierki** od 50 złr. do 150 złr. ktoby sobie życzył produkować prawdziwe stempaki, roboczaki. — Są jeszcze **buhajki** znanej rasy właśnie do użycia wypróbowane, także **pięć krów i buhaj** rasy holenderskiej i **kilka jałówek** znanej rasy do odstąpienia. Zgłosić się pocztą Rzeszów, Wzdów, koleją stacja Zagórz. 1997 2

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1556 1—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

FRIEDRICH WIESE

Skład komisowy dla Galicji c. k. fabryki nadwornej **FR. WIESE**

Po cenach zniżonych:

Nr.		złr.
0		100
0½	„	130
1	„	150
2	„	180
3	„	200
4	„	250
5	„	300

i t. d. w najlepszym gatunku.
„z aparatem"

u ED. GEBHARDTA we Lwowie poleca kasy ogniotrwałe.

MLECZARNIA
folwarku Białohorszcze
z dniem dzisiejszym otwartą została.

Wchód od ulicy Jagiellońskiej (na skręcie do ulicy Brygidkiej między l. 1 i 3) przez nowo otworzoną ulicę prowadzącą do ogrodu, również od ulicy Kazimierzowskiej (między l. 39 i 41) 2008 2 2

Lwów dnia 11. czerwca 1881.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Weidlingau pod Wiedniem

stacja kolei zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia. Lekarz Zakładowy:
Dr. Maksymilian Gumplowicz.
Otwarcie sezonu 25. kwietnia.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu (Weidlingau pod Wiedniem). 1733 11-12

Wieś Banunin

w obwodzie Złoczowskim 3 mil od Lwowa, a mila od stacji kolei „Zadwórze" jest wraz z inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki bez pośrednictwa, do sprzedania. Obszar pola ornego przeszło 300 morgów, łąk do 80 m., lasu 23 m., dom mieszkalny, szpichlerz i praczkarnia murowane, resztę budynków drewnianych gontem i słomą krytych, wszystkie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość u właściciela poczta Miiatyn. 2022 1—3

Panienka

kończąc 8-klasę wydziałowej szkoły żeńskiej, życzy sobie umieścić się w rodzinie pocztmistrza, gdzieby udzielać mogła dzieciom początków nauk, a oraz odbywać praktykę pocztową. Zgłoszenia przyjmie dyrekcja wydziałowej szkoły żeńskiej w Rzeszowie. 2013 2-2

Gwarancja Świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk
polecam takowe jak najtaniej
ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.
Odsprzedającym ceny hurtowne. 1546 30—0

W wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom i łusce na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, świerzbie, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

WŁADYSŁAWA MIĘDLICKIEGO
aptekarza w Bóbrce,
lecznicze Mydło smolowe
zaś przy katarach organów oddechowych, zafl gmienia, kaszlu, chrypce, przy katarach żołądkowych, tego samego
Pastylki smołowe.

Wyroby te przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, co mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich świadczy.
Cena kawałka Mydła 35 cnt. Pudełko pastylków 42 cnt., za opakowanie nic się nie liczy.
Główny skład w aptece W. Międlickiego w Bóbrce i Jakuba Bisera we Lwowie. 1993 1—0

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców
Lwów, Rynek l. 32, 1677 37—0
otrzymał już materje na sezon wiosenny i poleca:

Welnianki różnych wyrobów.
Materje ubraniowe jedwabne i wełniane.
Satyny, Kretony, Sefiry.
Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe.
Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne.
Chustki i Szale kaszmirowe.

Próby na żądanie franko.

Ces. król. Najw. uznanie.

Zdrojowisko Gleichenberg
w Styrji.

Złoty medal Paryż 1878.

Godzina jazdy od stacji Feldbach na węgierskiej kolei Zachodniej.
Początek sezonu 1. maja.
Początek kuracji winogronowej na początku września.

Alkaliczno-murjatyczne i żeleziste szczawy, żętyca kozia mleko, inhalacje żywiczne i ziołowo-zdrojowe, kąpiele węglikowe, borowinowe, wodne, żywiczne, kąpiel zimna z urządzeniem hidropatycznem.

Johannisbrunnen
pod Gleichenbergiem

Najznakomitszy i najzdrowszy napój orzeźwiający; jego skład obfity lotnego węglika, trawieniu sprzyjająca dostateczna ilość węglanu sody i soli, tudzież brak wszelkich dla żołądka uciążliwych związków wapiennych zalecają ten zdrój szczególnie w cierpieniach żołądkowych i pęcherzowych. 1528 7—10

Dostać go można we wszystkich większych handlach wód mineralnych.
Zapytania i zamówienia wozów, pomieszkań i wód mineralnych
w dyrekcji zdrojowej w Gleichenbergu,
lub w urządzonym przez dyrekcję składzie w Wiedniu I., Wallfischgasse nr. 8.

IWONICZ

Zakład zdrojowo kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 metr. nad p. m., otoczony szpilkowemi lasami, w których przeszło dwie mil spacerów.

Szczawy słono alkaniczne jodowo bromowe

zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.

Zakład zawiera przeszło 500 pokojów gościnnych od 20 cent. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewalnych z kuchniami, Hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, zimne, natryskowe, parowe. Zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali) połączony z nauką tańców, nową strzelnicą, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy — dalej aptekę, skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnią gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej Dr. Klemens Dębicki ze Lwowa i Dr. Adam Swirski z Jasła.

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet urządzona przez p. Bełzę, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, jatki, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer i cyrulik.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W zeszłym roku przybyły: dwópiątrowy gmach, zwany Bazar o 150 pokojach z wieżą, zegarem bijącym transparentowym, nowe meble, 200 łóżek ze sprężynowemi materacami i nową pościelą.

Wodociągi za pomocą wodotrysku, skrapiają ulic i gazonów, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.

Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury cenniki i przewodniki rozsyła franco 1926 4—5

Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.
Pora kąpielowa trwa od 1. Czerwca, do końca Września.

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godz. rano do Iwonicza.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godz. rano.

Gumi i pęcherze rybie
1 19 31 -

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wieden, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.
CENY NASTĘPUJĄCE:

	złr.	ct.
Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1	—
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	—	90
Wanna cynkowa jasno polerowana	—	55
Wanna metalowa (email)	—	35

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.
Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 1560 69—0

Ces. kr. uprzywil. kolej Arcyksięcia Albrechta.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 20. Czerwca 1881 kursować zaczną prócz pociągów mięszanych ogłoszonych w rozkładzie jazdy ważnym od dnia 15. maja 1881, jeszcze niżej wyszczególnione

dwa pociągi, które codziennie na przestrzeni między Stryjem i Doliną przewozić będą osoby w 2. i 3. klasie,

a mianowicie:

Pociąg l. 55.

Odjazd	o godz.	minut	
ze Stryja	11	—	przed poł.
z Bratkowiec	11	10	„
z Morszyna	11	43	„
z Lisowic	11	53	„
z Bolechowa	12	21	po połud.
Przyjazd	**o godz.**	**minut**	
do Doliny	1	—	po połud.

Pociąg l. 82.

Odjazd	o godz.	minut	
z Doliny	1	25	po połud.
z Bolechowa	2	10	„
z Lisowic	2	28	„
z Morszyna	2	40	„
z Bratkowiec	3	4	„
Przyjazd	**o godz.**	**minut**	
do Stryja	3	14	po połud.

Pociąg L. 55. łączy się w Stryju z pociągiem L. 27. przychodzącym tamże ze Lwowa o godz. 10 minut 17 przed połud.

Pociąg L. 82 łączy się w Stryju z pociągiem L. 28 odchodzącym z tamtąd do Lwowa o godz. 4 minut 9 po połud.

Przez wprowadzenie tych dwóch dla przewozu osób przeznaczonych pociągów umożliwiamy Szan. Publiczności we Lwowie i Stryju odwidzanie zakładu leczniczego w Morszynie w dogodnej porze dnia,— a względnie dalszą jazdę aż do Doliny bez przerwy w Stryju, w przeciwnym zaś kierunku otworzyliśmy drugą bezpośrednią komunikacyę dziennie z Doliny do Lwowa.

Lwów dnia 11. czerwca 1881 roku. 2021 1—1

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.